Nr. 23. Kraków, 6 Czerwca 1902. Rok XIX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 **Kor.**, półrocznie 6 **Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 **Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie 5 **rs.**, a państwie niemieckiem 8 **marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Budżet ministerstwa rolnictwa w Izbie posłów.

Dziennik ustaw państwa z 31-go maja bieżącego roku ogłasza ustawę skarbową na rok 1902. Od lat pięciu po raz pierwszy mamy przed sobą budżet uchwalony w drodze parlamentarnej, już z tego zatem względu zasługuje na szczególną uwagę dyskusya, do której dał powód w Izbie poselskiej. Wobec szczupłych ram naszego pisma ograniczyć się musimy do streszczenia głosów posłów galicyjskich, Polaków i Rusinów, których poglądy z natury rzeczy najbliżej nas obchodzą.

Poseł Sozański wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy, któraby zwolniła na szereg lat od podatku gruntowego parcele zmeliorowane, a zatem nawodnione, odwodnione, wydrenowane etc. Mowca w uzasadnieniu swego wniosku powoływał się przedewszystkiem na ustawodawstwo holenderskie, które od r. 1899 przyjęło zasadę pięćdziesięcioletniej wolności podatkowej w wypadkach tego rodzaju, oraz na analogiczny przepis w ustawie austryackiej o podatku dochodowo-czynszowym, uwalniający od zapłaty podatku na lat dwadzieścia nowe domy. Poza tym głównym tematem swej mowy poseł Sozański poruszył dodatkowo kilka innych spraw: budowę gmachu dla Studyum rolniczego przy Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie i zalesienie potoków górskich.

Dr. Gładyszowski (Rusin) podnosił przedewszystkiem potrzebę lepszej organizacyi kredytu dla posiadłości rustykalnych. Myśli tej, której w zasadzie wielu zapewne przyzna słuszność, bronił mowca szeregiem cyfr statystycznych, które wymagają pewnego sprostowania. Zdaniem Dr. Gładyszowskiego w r. 1874 zadłużenie hypoteczne posiadłości rustykalnych w Galicyi wynosiło pięć milionów koron, a w dwadzieścia lat później t. j. w r. 1894 aż 146 milionów koron. Zapomniał jednak dodać Szan. mowca, że w r. 1874 księgi hypoteczne były założone tylko w nielicznych gminach, natomiast w roku 1894 niemal we wszystkich. Otóż cyfra pięciu milionów koron obejmuje tylko zadłużenie hypoteczne tych kilku gmin, które wówczas miały księgi hypoteczne, natomiast cyfra 146 milionów koron dotyczy niemal całej Galicyi, jest rzeczą jasną, że tych dwóch cyfr porównywać nie można. Nawiasem mówiąc, ten błąd statystyczny zdaje się być wspólnym przeważnej części posłów ruskich. 16-go maja 1902, a zatem w dzień po mowie Dra Gładyszowskiego poseł Bazyli Jaworski postawił wniosek „wezwania rządu do przedsięwzięcia natychmiast skutecznych" (jakich, to pozostawili wnioskodawcy domyślności rządu) „zarządzeń celem uwolnienia od długów galicyjskich gospodarstw włościańskich". W króciutkich motywach swego wniosku poseł Bazyli Jaworski przytacza podobne cyfry statystyczne. Wedle niego zadłużenie hypoteczne posiadłości rustykalnych w Galicyi w r. 1874 wynosiło 10, w r. 1894 — 148 milionów kor.

Dr. Gładyszowski w swej mowie podał projekt lepszej organizacyi kredytu dla włościan, domagał się bowiem dotowania z państwowych zapasów kasowych kapitałem dziesięciu milionów koron banku włościańskiego, któryby udzielał długoterminowych pożyczek; — czy tu chodzi o kredyt osobisty, czy też może o hypoteczny tego nie można się dowiedzieć ani z tekstu przemówienia, ani z tekstu wniosku. Prócz tego mowca wniósł jeszcze dwie rezolucye. W pierwszej z nich żądał przedłożenia przez rząd noweli do ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9-go kwietnia 1873 Dz. p. p. l. 70, któraby rozszerzała postanowienia ustawy o lichwie także i na zarządy tych instytucyi, oddających się w Galicyi wschodniej niejednokrotnie interesom lichwiarskim. Wreszcie domagał się Dr. Gładyszowski tworzenia państwowych składów drzewa na stacyach kolejowych.

Poseł Potoczek poruszył szereg ważnych problemów; niektóre z nich dotyczyły tylko pośrednio spraw ściśle rolniczych n. p. ograniczenie liczby szynków, rezolucya o przymusowem ubezpieczaniu od ognia. Mowca skarżył się na łamanie kontraktów przez czeladź, oraz na utrudnienia w handlu bydłem i nierogacizną, poddał również krytyce wykonywanie przepisów weterynaryjnych.

Hr. Szeptycki, niedawno mowca Koła polskiego w sprawie ustawy o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, zajął się specyalnie administracyą lasów i domen państwowych, wytykając, że rząd robi zamało nakładów inwestycyjnych w lasach galicyjskich, aczkolwiek bardzo ostrożne obliczenia wykazują nadzwyczajną rentowność (21·8%) tych ewentualnych nakładów. Urgował nadto zakupno nowego majątku leśnego dla funduszu religijnego z kapitału 1·8 miliona koron, uzyskanego przez wykupno prawa propinacyi, wreszcie krytykował ostro sposób zarządzania Krynicą. Osobną rezolucyę wniósł hr. Szeptycki w ważnej sprawie, która niedawno była przedmiotem rozpraw w Komitecie c. k. krak. Tow. rolniczego, a która dotyczy bezpośredniej detalicznej sprzedaży drzewa z lasów rządowych miejscowym konsumentom t. j. okolicznym włościanom z wykluczeniem pośrednictwa handlarzy *en gros*, przyczyniających się w wysokim stopniu do podwyższenia ceny towarów.

W dyskusyi nad budżetem Ministerstwa rolnictwa ostatni głos przypadł w udziale sprawozdawcom komisyi budżetowej pp.: Włodzimierzowi Kozłowskiemu i Eugeniuszowi Abrahamowiczowi. P. Kozłowski streszczając w najogólniejszych zarysach wyniki dyskusyi, domagał się od Ministerstwa rolnictwa „więcej inicyatywy, energii i odporności". P. Abrahamowicz referent spraw dotyczących chowu koni, zaznaczył, że wywóz koni z Austro-Węgier obejmuje przedewszystkiem konie węgierskie, a nie austryackie, że zatem tego objawu nie można przytaczać jako stanowczego dowodu poprawy austryackich stosunków rolniczych.

Zastanawiając się nad nieraz bardzo pracowitemi mowami posłów polskich uderzyć musi przedewszystkiem pewien brak perspektywy w ocenie postulatów agrarno-politycznych, brak poczucia różnicy między sprawami pierwszorzędnemi a trzeciorzędnemi. Hr. Szeptycki wniósł rezolucyę, w której domagał się uwzględnienia przy mianowaniu leśniczych w lasach rządowych także i uczniów lwowskiej szkoły lasowej. Żądanie może i bardzo słuszne, wielce trafne, ale niewątpliwie trzeciorzędne w porównaniu z nieogłoszeniem dotychczas rozporządzeń wykonawczych do ustaw o komasacyi i o podziale gruntów wspólnie używanych, już sankcyonowanych, a uchwalonych przez Sejm galicyjski w lutym 1898 r. a zatem przed czterema laty (!).

Sprawa ta nie była zupełnie pominiętą w wywodach posłów polskich; p. Kozłowski na str. 189 swego obszernego, bardzo pracowitego, pełnego niezwykłej erudycyi sprawozdania wspomina, że wydanie rozporządzeń wykonawczych jest w toku. Poseł Sozański żądając energicznie i wymownie nowej ustawy o uwolnieniu od podatku gruntowego parcel katastralnych zmeliorowanych, nadmienił nawiasowo na początku swego przemówienia, że domaga się ogłoszenia tych rozporządzeń wykonawczych. Tego ubocznego poruszenia tak ważnej kwestyi nie uważamy za wystarczające, zwłaszcza jeżeli posłowie sprawy daleko mniejszej wagi czynią przedmiotem osobnych rezolucyi. Poseł ziemi przemyskiej rozwinął działalność niezwykle gorliwą w sprawie wydania zakazu handlu terminowego zbożem, pracował usilnie nad doprowadzeniem do skutku tej ustawy w subkomitecie komisyi parlamentarnej, a w swem końcowem przemówieniu sprawozdawcy w dyskusyi nad budżetem Ministerstwa rolnictwa stanowczo żądał od Ministra „większej odporności wobec dostojników giełdowych".

Na ustawę o handlu terminowym zbożem można się bardzo różnie zapatrywać; co do nas sądzimy, że społeczeństwo rolnicze, które jej tak uporczywie się domaga, znajduje się na zupełnie błędnej drodze, rezultaty jej, jak tego zresztą dowodzą doświadczenia w Niemczech zrobione, będą zapewne — nawet dla rolników — bardziej szkodliwe jak pożyteczne. Przypuściwszy jednak *per maxime inconcessum*, że rzecz ma się przeciwnie, w każdym razie nie należy zapominać, ze cała ta sprawa ma dla Galicyi znaczenie drugorzędne, wedle zdania ekspertów galicyjskich, przesłuchanych podczas wielkiej ankiety o handlu terminowym zbożem z r. 1900, na nasze kształtowanie się ceny produktów zbożowych handel terminowy wywiera wpływ minimalny, to też przedstawiciele naszych Towarzystw rolniczych nie oświadczyli się przy sposobności ankiety równie bezwzględnie, jak parlament za zakazem handlu terminowego zbożem. Mimo tego poseł Kozłowski wytykał Ministerstwu rolnictwa tę sprawę i wiele innych, a pominął kwestyę komasacyi i podziału gruntów wspólnie używanych, w której kilkakrotnie już Ministerstwo rolnictwa okazało wielkie lekceważenie uchwał naszego Sejmu; ileż to razy Sejm dopominał się bez skutku przedłożenia projektów ustawodawowych w tym kierunku ze strony rządu!, ileż to czasu wymagało uzyskanie sankcyi dla uchwały sejmowej! Zresztą zanim się rozpoczyna starania o podniesienie cen zboża, trzeba przedewszystkiem mieć możność wyprodukowania tego towaru, Galicya zaś znajduje się właśnie w tem położeniu, że ma zboża na sprzedaż bardzo mało; komasacya w pierwszym rzędzie przyczynić się może do zmiany tych stosunków na lepsze.

Czytając wywody posła Sozańskiego o potrzebie wydania wspomnianej nowej ustawy celem przyjścia w pomoc rolnictwu, nasuwa się mimowoli uwaga o potrzebie wyzyskania już istniejących ustaw.

Sprawę tę tembardziej trzeba było jak najenergiczniej — rozumiem to oczywiście w myśl zasady *„fortiter in re, suaviter in modo"* — poruszyć, ponieważ niestety wypadek traktowania w ten sposób najważniejszych uchwał Sejmu galicyjskiego w Ministerstwie rolnictwa nie jest odosobnionym wyjątkiem — przewlekają się obecnie bez końca także i rokowania o sankcyonowanie ustawy o włościach rentowych, niepodanie do wiadomości Wydziału krajowego powodów odmowy sankcyi, utrudnia i opaźnia ewentualne uskutecznienie zmian w ustawie. O przyspieszenie załatwienia tej sprawy upomniał się zresztą w kilku słowach poseł Potoczek w swej mowie budżetowej.

Jak dalece doniosłą dla naszego kraju jest sprawa komasacyi i podziału względnie regulacyi gruntów wspólnie używanych, tego chyba nie potrzeba szczegółowo dowodzić; poseł Kozłowski w swoim referacie oblicza zwiększenie wartości ziemi po uskutecznieniu tych reform na 200—300 koron na hektarze. Przeprowadzenie tych ustaw jest głównym sposobem usunięcia sprzeczności między ekstenzywnem zagospodarowaniem pół miliona gruntów wspólnie używanych znajdujących się w Galicyi, a silnem wychodźtwem z kraju z powodu braku zarobku; przeprowadzenie tych ustaw zwiększając znacznie wytwórczość naszego rolnictwa zatrzyma niezawodnie w kraju tysiące ludzi, którzy w przeciwnym razie wywędrują za morze, uszczuplając nadmiernie nasz i tak niewielki zapas sił narodowych. Pamiętać jednak trzeba, że koszta komasacyi wzrastają w miarę wzrostu liczby parcel katastralnych. Rozdrobnienie i rozrzucenie gruntów zamiast stać się bodźcem do skomasowania, może okazać się przeszkodą, może w pewnych wypadkach, gdy zadaleko jest posunięte uczynić komasacyę tak kosztowną, że przestanie być rentowną. To też każdy rok stracony przynosi nieobliczalną szkodę dla gospodarstwa kra-

jowego, ponieważ rokrocznie liczba parcel katastralnych wzrasta w przerażający sposób.

Spodziewać się należy, że przy sposobności zbliżających się obrad sejmowych posłowie nasi poruszą tę sprawę z większym naciskiem, jak w Izbie posłów Rady państwa.

Zwalczanie „Nematody“ u buraków i owsa.

Pod tym tytułem towarzystwo rolnicze niemieckie wydało książkę z 12 rycinami, w cenie 3 kor. 60 hal. Treść jej następująca:

Nematody są to robaczki o wielkości do $^1/_2$ milimetra w pierwszem stadyum życiowem poczwarkowem, zaopatrzone w przewód kiszkowy rozpoczynający się spiczastym kolcem. Ten kolec odróżnia właśnie szkodliwe dla roślin użytkowych Nematody od innych nieszkodliwych podobnych. Poczwarki wędrują najpierw do korzonków bocznych roślin całemi masami, tak że włókna korzeniowe są często nadziane niemi, wskutek czego chorują.

W pierwszem stadyum życiowem młode poczwarki zupełnie są do siebie podobne, dopiero później można zauważyć różnicę między męskiemi a żeńskiemi osobnikami. Samce rozwijają się w postaci nitkowatych podobnych do ósemki robaczków długości 1 mm.; wychodzą one prędko ze swej powłoczki i szukają za samicami. Te ostatnie pęcznieją przy rozwoju z poczwarki i grubieją przybierając kształt cytryny o wielkości ziarna białej koniczyny i barwy żółto-białej. Podczas grubienia samiczki pęka wierzchnia powłoka korzeniowa i samica tyłem wychodzi z korzenia, podczas gdy głowa pogrążona jest jeszcze w tkance korzeniowej. Wówczas widzi się gołem okiem włókna młodych korzeni buraczanych pokryte rozlicznymi nabrzmieniami białemi (są to dojrzałe samiczki). Po zapłodnieniu samiczka przy równoczesnym rozpadzie organów wewnętrznych zamienia się na brązową masę padającą w ziemię i zawierającą w sobie jajka i poczwarki. Przebieg rozwoju Nematody nie odbywa się równocześnie u wszystkich osobników, tak że w tym samym czasie mamy różne stadya.

Głównymi środkami do zniszczenia Nematody są: zupełne zniszczenie gorycznika i perzu, przeszkodzenie zawleczeniu przez narzędzia rolnicze, przez sadzonki buraczane, przez ziemię szlamową i t. d. W samych początkach, gdy robaczków mało, można je wytępić dwusiarczkiem węgla. Na większą skalę należy użyć metody Kühna przez wysadzenie osobnych roślin. Ta metoda polega na zasadzie, że Nematody po pierwszem przeobrażeniu się utracają zdolność poruszania się, więc są zmuszone pozostać na miejscu przeobrażania się, atoli samiec uzyskuje po pewnym czasie tę zdolność ponownie (gdy się rozwinie). Jeżeli przeto na ziemi bogatej w Nematody zasiejemy roślinę, którą one chętnie nawiedzają, to w ten sposób je niejako uwięzimy, a przez zniszczenie roślin w swoim czasie i Nematody potracimy.

Ponieważ nie wszystkie robaczki Nematody wejdą równocześnie do posianej rośliny więc musimy kilka razy do roku zasiewać ją, a zazwyczaj 4 razy. Mimo to można mieć obok tego zbiór np. paszy zielonej lub siana. Na międzyplon nadaje się tu wybornie mieszanina wyki piaskowej *(Vicia villosa)*, z ozimem żytem. Tam gdzie inkarnatka przezimuje można z jeszcze lepszym skutkiem wysiać mieszaninę wyki piaskowej i inkarnatki; zamiast tego można zasiać także samą koniczynę żółtą *(Medicago lupulina)* albo koniczynę czerwoną. Przy użyciu wyki piaskowej można najwcześniej wysiać roślinę służącą do unieruchomienia Nematod. Najlepszą rośliną do tego celu jest rzepak letni *(Brassica rapa obif ann.)*, którego ręcznie na 1 ha. wysiewa się około 40 kg.

Najlepszym czasem do zniszczenia tych roślin, a zatem także i robaczków o co właśnie chodzi — jest czas w którym samce zamieniają się z poczwarki w kształt ósemkowaty, co pod mikroskopem po podłużnem prążkowaniu poznać można. W tym czasie i samiczki wszystkie są prawie dojrzałe i można je widzieć gołem okiem na włóknach korzeniowych danej rośliny, w tym wypadku rzepaku. W czasie więc stosownym, jak wyżej jest mowa, należy rzepak albo powyciągać albo go pościnać i powyrywać tnąc maszynami wzdłuż i poprzek, poczem pole się bronuje i pozostawia nienaruszone d drugiego dnia; po tym czasie roślinki w czasie posuchy wszystkie powiędły, resztki nienaruszonych roślin trzeba ręcznie wybrać. Po tej czynności należy pole należycie przeorać, aby korzenie ile możności utraciły łączność swą ze ziemią, i przykryć rośliny ziemią. Przy ostatnim posiewie rzepaku (przy czwartym) ilość Nematody jest tak zmniejszoną, że trudno rozpoznać je po nabrzmieniach. Dla zniszczenia roślin w tym wypadku będzie ten czas, w którym rzepak rozwija czwarty liść, a piąty właśnie wychodzi. Nematoda lubi odbywać wędrówki z miejsca na miejsce wewnątrz gruntu, w danym razie pole, na którem zniszczono je trzeba izolować od sąsiednich zapomocą rowów pobielanych wapnem.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Posiedzenie Komitetu c. k. Tow. roln. krak. odbędzie się w sobotę 14-go czerwca o godz. $9^1/_2$ rano; na porządku dziennym między innemi kooptacya członków do Komitetu, wybór i ukonstytuowanie się sekcyi, wykonanie uchwał walnego zgromadzenia, wybór delegata do Rady przybocznej znawców w sprawie opodatkowania piwa, wódki, olejów mineralnych i wódki na następne trzechlecie t. j. na czas od 20-go czerwca 1902 do 20-go czerwca 1905 r., sprawa niewydania dotychczas rozporządzeń wykonawczych do ustawy o komasacyi i o podziale gruntów wspólnie używanych, i t. d.

Stypendya dla uczniów w Dublanach. Zwracamy uwagę P. T. Prenumeratorów, na ogłoszony w dziale inseratowym dzisiejszego numeru, konkurs Akademii rolniczej w Dublanach dotyczący opróżnionych czterech miejsc funduszowych, wolnych od wszelkich opłat, na rok szkolny 1902/3.

Naiwna argumentacya. „Przewodnik Kółek rolniczych“ z dnia 1-go czerwca b. r. ogłasza „głos włościanina“ w sprawie zawodowych stowarzyszeń rolniczych, który użala się na ich przymusowy charakter, na nowy ciężar podatkowy, zawarty w projektowanej reformie, równocześnie jednak domaga się nie, jakby po tym wstępie sądzić można, liczniejszego przystępowania włościan do towarzystw i Kółek rolniczych, lecz poprostu zwiększenia subwencyi rządowych i krajowych na Kółka rolnicze. Szan. autorowi widocznie zdaje się, że powiększenie subwencyi jest możliwe bez podwyższenia ciężarów podatkowych, które przecie odbiją się bezpośrednio lub pośrednio także i na kieszeni rolnika.

Wychów młodzieży na połoninach. Towarzystwo hodowców czerwonego bydła polskiego, rozesłało następujący Okólnik: Na ogólnem zebraniu Tow. hodowców czerwonego bydła pols. w d. 21 maja b. r. postanowiono zwrócić baczną uwagę hodowców na potrzebę więcej hygienicznego kierunku hodowli bydła, a w szczególności młodzieży, której należałoby dostarczyć takie warunki wychowu, aby strona zdrowotna w pierwszym rzędzie była uwzględnioną. W tym celu uchwalono zorganizować wspólne pastwiska w górach na połoninach, gdzieby młodzież wychowana w oborach zarodowych, obok dostatniej i pożywnej paszy, znalazła odpowiednie warunki korzystnego rozwoju, a nadto hartując się należycie miała wszelkie dane do wytworzenia organizmu odpornego na zmiany klimatu i choroby.

Wydział Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego, w myśl uchwały ogólnego zebrania, poczynił w tym kierunku odpowiednie kroki i w roku bieżącym zamierza zorganizować wysyłkę młodzieży do Sieniawy w powiecie nowotarskim, gdzie obszerne, na wysokości około 900 metrów położone pastwiska wśród lasów są w stanie zupełnie dostatnio wyżywić kilkadziesiąt sztuk młodzieży. Według umowy zawartej, z właścicielem Sieniawy p. Drem Janem Zduniem, warunki przedstawiają się jak następuje:

1) Na wspólne pastwisko do Sieniawy przyjęte być mogą jałówki w wieku conajmniej jednoroczne na przeciąg 4 do $4^1/_4$ miesięcy t. j. od 1 czerwca do 1 względnie 15 października za ryczałtowem wynagrodzeniem 30 koron od sztuki.

2) Stajnie, nadzór i wszelką usługę dostarczy sam właściciel pastwiska.

3) Dr. Zduń utrzymywać będzie na miejscu odpowiedniego, przez Towarzystwo wybranego buhaja, celem ewentualnego stanowienia jałówek, przyczem za każdą stanowioną i cielną jałówkę zapłaci właściciel tejże taksę w wysokości 4 koron.

4) Zgłoszenia należy nadsyłać wprost do Dra Zdunia w Rabie wyżniej poczta loco najdalej do 10 czerwca b. r.

5) Wysyłka koleją może nastąpić za certyfikatem, uprawniającym do zniżki taryfy kolejowej, o które to certyfikaty należy się zgłosić do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, podając ilość sztuk, oraz wiek takowych.

6) Oprócz bydła czerwonego polskiego, mogą korzystać z wspólnego pastwiska także jałówki innych ras i zawodów, o ile ilość sztuk nie przekroczy dopuszczalnego *maximum*.

Gdy warunki powyższe są przystępne i dla hodowców korzystne spodziewać się należy, iż pierwsza ta organizacya wspólnych pastwisk przychylne znajdzie przyjęcie wśród szerszego koła rolników, tem bardziej, że kwestya hygienicznego wychowu bydła nabiera coraz większego znaczenia wobec rozszerzającej się gruźlicy, przeciwko której wszelkie środki weterynaryjne, jak dotąd okazały się niewystarczające.

Ze stołu redakcyjnego.

Sempołowski: ***Nasze trawy łąkowe.*** W ciągu lat ostatnich literatura rolnicza wzbogaciła się kilkoma dziełami, omawiającemi uprawę łąk. Niedawno wyszła „Uprawa łąk i pastwisk“ F. I. Sikorskiego, potem przetłómaczono „Rośliny łąkowe i pastewne“ Schroetera i Steblera, obecnie pojawiła się praca dra A. Sempołowskiego p. t. „Nasze trawy łąkowe, ich opis, produkcya nasienia i układanie mieszanek“.

Dziełko to odpowiednio do tytułu podzielone jest na trzy części.

W części pierwszej po ogólnej charakterystyce tej wielkiej grupy roślin, jaką stanowią trawy, następuje szczegółowy opis najważniejszych z nich, obejmujący dane co do ich wartości jako paszy, wymagań co do gruntu i klimatu. Dalej mamy przy każdym opisie wskazówki dotyczące wydajności, ilość wysiewu nasienia oraz podane są najpospolitsze zanieczyszczenia i domieszki spotykane w nasieniu handlowem. Wreszcie na końcu tej części podany został klucz do oznaczenia traw, oraz tabelki, przy pomocy których można odróżniać gatunki bardziej podobne do siebie.

Na początku części drugiej autor zestawia rezultaty badań nasion traw, wykonane w ciągu 10 lat w Stacyi warszawskiej. Cyfry podane tutaj przemawiają dostatecznie za produkcyą nasienia u nas, które wbrew wszelkim twierdzeniom, może się udawać z jaknajlepszym skutkiem. Przykładem może być umieszczony tutaj opis „Spółki ziemiańskiej dla hodowli traw, utworzonej w r. 1890 p. Jerzego Ryxa, a wskazówki jak przytem postępować należy, do opisu tego dodane, zadanie powinny ułatwić.

W części ostatniej o układaniu mieszanek znajdujemy uzasadnienie mieszania różnych traw ze sobą, wskazówki dotyczące racyonalnego ich doboru stosownie do warunków gleby, wzrostu i trwałości. Znacznem ułatwieniem przy zakładzie mieszanek są osobne spisy traw niskich i wysokich podzielonych na więcej i mniej wartościowe. Dalej znajduje się opis obliczania wysiewu wraz z tablicą wysiewu na jeden mórg przy danej wartości użytkowej. W końcu tego rozdziału podane są przykłady mieszanek na łąki, pastwiska, trawniki i t. p. z uwzględnieniem gleby i czasu użytkowania oraz krótki zarys dotyczący siewu i pielęgnacyi mieszanek.

Całe dziełko winno stać się bardzo pożyteczne w rękach gospodarza, wszakże wartość jego obniżają liczne błędy, które szczególniej w części pierwszej, wymagającej ścisłości i dokładności, często się spotykają.

Tutaj oprócz błędów drukarskich, które przy korekcie należało usunąć znajdujemy dużo takich, za które drukarnia winy ponosić nie może. A więc przedewszystkiem w bardzo wielu miejscach, mimo wyraźnego określenia co to są plewy, a co plewki (str. 8), spotykamy jeden termin zamiast drugiego. I tak np. na str. 10 wiersz 11 — winna być mowa o plewce a nie o plewie, w wierszu zaś 16 naodwrót. Na str. 102 i 103 aż pięć razy zamiast „plewki“ napisano „plewy“.

Dalej mamy błędy inne jeszcze. Na str. 16 oraz 46 jako cechę, służącą do odróżnienia nasienia kostrzewy łąkowej od Życicy angielskiej autor podaje kształt „Szypułeczki“, za pomocą której nasienie było przyczepione do kłoska. Należy tu zauważyć, że gdyby ta rzekoma „Szypułeczka“ przytwierdzała nasienie do kłoska, wówczas kłosek przestałby być kłoskiem. Ta „szypułeczka“ bowiem stanowi część osi kłoska, który się rozpada jak np. kłos pszenicy orkiszu (Tr. Spelta). Na str. 20 o nasieniu „Owsianicy francuskiej“ czytamy, że składa się ono z dwukwiatowego kwiatka. Na str. 33 o Mietlicy rozłogowej powiedziano, że ma wiechę wązką, ściśniętą! a zaś nieco dalej (str. 39), że trawa ta tem się różni od Mietlicy pospolitej, że ma wiechę rozpierzchłą. Na str. 105 o Życicy angielskiej powiedziano, że jej kłoski otoczone jedną tylko plewą, ostatni kłosek ma tylko jedną plewę, zamiast powiedzieć, że tylko ostatni kłosek ma dwie plewy. Na str. 106—107 przy trawie kupkowej i Mozdze trzcinowatej, jako ich cechy podano że ich pochwy liściowe w pączku sfałdowane... zwinięte... skutkiem czego młode pędy wyglądają jak ściśnięte, tymczasem to wszystko odnosi się nie do pochew lecz do blaszek liściowych. Na str. 108 przy opisie wykliny gajowej powiedziano znów, że jej pochwy liściowe górne są dłuższe niż blaszki gdy właściwie są one krótsze. Nie wymieniając wielu błędów innych, zwrócić musimy jeszcze uwagę na pewne niekonsekwencye. Mniejsza o to, że „owsianica złocista“ *(avena flavescens)* (str. 39) lub manna jadalna (glyceria fluitans str 62) podane zostały pomiędzy trawami nizkimi, uderza bardziej to, że i manna wodna (glyceria aquatica — str. 66) również śród traw nizkich umieszczona została, mimo że autor wyraźnie pisze, iż należy ona do największych traw krajowych. Już w spisach traw (str. 137) dwie ostatnie trawy znajdują się pomiędzy wysokimi, natomiast Mozga trzcinowska (Phalaris arundinacea) z grupy traw o mniejszej wartości (str. 47) znalazła się przy trawach bardzo dobrych.

Szkoda doprawdy, że ta niewielka książeczka, bo zaledwo 167 stron licząca, a tyle cennych wskazówek zawierająca, tak niestarannie została wydana. Już samo znane nazwisko autora, zasłużonego pracownika na polu podniesienia rolnictwa w Królestwie wymaga aby dzieło z pod jego pióra wychodzące mniej zawierało niedokładności i błędów, a to tembardziej że większą jego część, bo cały rozdział pierwszy z wyjątkiem nieznacznych zmian stanowi przedruk artykułu tegoż autora umieszczonego w Encyklopedyi rolniczej p. t. „Trawy“. *S. K.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 3/VI. 18.00—26.00 *K.* **Wiedeń** 27/V, 19.10—34.00 **Lwów** 31/V, 13.00—15.00 *K.*, za 100 *kg.*

Fasola. Kraków 3/VI, 14.00—16.00 *K.*, **Wiedeń** 27/V, drobna 16.00—17.00 *K.*, długa i płaska 20.00—21.50 *K.*, pstra 11.50—12.50 *K.* **Tarnów** 30/V, 9.00 14.00 *K.*, za 100 *kg.*

Rzepak. Tarnów 30/V 24.00—25.00 *K.* **Lwów** 31/V, 21.50—22.50 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. Kraków 3/VI, 3.20—4.00 *K.*, **Wiedeń** 23/V, 5.60—5.80 *K.* **Tarnów** 30/V, 3.20—3.60 *K.* za 100 *kg.*

Wyka. Kraków /VI 00.00—00.00 K., **Lwów** 31/V 14.00—15.00 *K.* za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 26/V, galicyjskie prima 70—74 *K.*, secunda 62—69 *K.*, tertia 54—61 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi.

Podgórze pod Krakowem 6/VI Spędzono na targ bydła rogatego 379 sztuk, cieląt 262 sztuk, nierogacizny 64 sztuk. Płacono za krowy i woły lepszej jakości od 60—65 K., za woły i krowy średniej jakości od 58—60 K., za cielęta od 70—76 K., za trzodę od 70—76 K. za 100 kg. żywej wagi. — Sprzedano wszystko.

Nierogacizna. Wiedeń 28/V, prima 76—100 *K.*, tłuste 82—102 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 27/V. deserowe 2.10—2.50 *K.*, wiejskie 2.20—2.30 *K.*, zwykłe targowe 1.60—1.90 *K.* **Kraków** 3/VI. targowe 1.60—1.80 *K* za 1 *kg.*, **Hamburg** 28/V. stołowe I klasy 187.00—195.00, II klasy 180.00—184.00, *marek* za 100 *kg.*, **Berlin** 28/V, dworskie i spółkowe prima, secunda 200.00—206.00, tertia 198.00—202.00 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wiedeń 27/V, prima 44—45 sztuk, secunda 46—47 sztuk, za 2 *K.*, **Kraków** 3/VI 2.20—2.80 K., **Berlin** 23/V 2.40—2.90 Marek za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 26/V, surowy 75% — 37.40—38.20 rafinowany 90% bez opłaty 000.00—000.00.

Lwów 31/V gotowy paritas **Tarnopol** 32.00—32.50 *K.*

Kraków 3/VI okowita z opłatą na 75% Tral. 138 *K.*, spirytus z opłatą na 95% Tral. 178 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 3/VI 6.80—7.80 *K.* **Tarnów** 30/V 6.40—7.00 *K.* **Wiedeń** 23/V 6.80—10.20 *K.*, za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 3/VI, 8.00—8.20 *K.* **Wiedeń** 23/V 8.20—12.00 *K.*, za 100 *kg*

Słoma. Kraków 3/VI 5.00—5.40 *K.* **Tarnów** 30/V, 4.20—4.60 *K.* **Wiedeń** 23/V 4.40—5·00 za 100 *kg.*

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 27/V, 12.20—12.40 *K.* Lwów 31/V 12.50—13.00 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 3/VI, 14.50—00.00 *K.*, za 100 *kg*

Kukurydza. Kraków 3/VI 13.70—00.00 *K.*, **Wiedeń** 31/V, 11.00—11.02 *K.*, **Lwów** 31/V, 12.60—13.00 *K* **Peszt** 31/V 10.42—10.46 *K.*, za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 3/VI, 14.00—18.00 *K.*, **Lwów** 31/V, 15.20—16.00 *K.*, za 100 *kg.*

	Czerwiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	3	19.00—20.10	16.10—16.70	14.30—15.00	17.00—17.40
Lwów	31	19.20—19.60	14.00—14.50	13.00—14.00	15.80—16.40
Tarnów	30	18·00—19.00	14.00—15.00	14.50—15.50	16.00—17.00
Podwołoczyska	25	18.00—19.50	13.25—13.90	11.90—12.80	14.00—14.20
„ ros. bez cła	4	12.50—15.30	9.90—10.60	00.00—00.00	12.10—12.80
Wiedeń	31	18.48—18.50	13.30—15.32	00.00—00.00	15.04—15.06
Peszt	31	17.70—17.80	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	29	17.20—00.00	15.10—00.00	00·00—00.00	16.90—00.00
Wrocław	29	18.10—00.00	14.70—00.00	14.20—00·00	15.90—00.00
Poznań	29	18.00—00.00	14.40—00.00	00.00—00.00	15.60—00.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa	31	6.40—6.85	4.68—4.86	4.30—4.95	3.80—4.40
Ceny w rublach za korzec.					

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

KONKURS.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1902/3 cztery miejsc funduszowych zupełnie wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wysoki Wydział kraj., poddanym austryackim, uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i posiadającym warunki przyjęcia.

Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum lub z wyższej szkoły realnej.

Podania na konkurs — który zostanie zamknięty z dniem 15 lipca b. r. — należy wnosić do Dyrekcyi Akademii roln. w Dublanach z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa dojrzałości, ubóstwa, tudzież świadectwa moralności, wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

DYREKCYA
kraj. niższej szkoły roln.
w Kobiernicach
p. Kęty,
ma do polecenia od 1 lipca b. r. kilku uczniów jako pomocników gospodarskich i pisarzy. Uczniowie są uzdolnieni do prowadzenia także mniejszych mleczarń dworskich.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.